

Rzeczpospolita. – 08.01.2020

Jędrzej Bielecki

## W obliczu wojny Amerykanie jednoczą się wokół Trumpa

Takiego poparcia prezydent nie miał od początku kadencji. Naród jednoczy się wokół niego w obliczu starcia z Iranem.

*В умовах війни американці об'єднуються навколо Трампа  
Президент не мав такої підтримки з початку свого терміну. Нація  
об'єднується навколо нього в умовах зіткнення з Іраном  
Через кілька днів з моменту вбивства американськими безпілотниками Касема Сулеймані,  
одного з найважливіших іранських командувачів, в опитуваннях RealClearPolitics  
вказується, що 45,2 відсотка американців добре оцінюють дії Дональда Трампа. Це  
найвищий показник з 20 лютого 2016 року, тобто початок президентства, - наголошує  
Washington Post. Наче за мановінням чарівної палички, багато американців забули численні  
скандали, що ознаменували правління Трампа, від розслідування спецпрокурора Роберта  
Мюллера щодо можливої співпраці штабу кандидата від республіканців з Кремлем з  
метою дискредитації Хілларі Клінтон до заяв про кидання мексиканських дітей до кліток  
за наказом американського лідера або нез'ясованих романів з його минулого.*  
<https://www.rp.pl/Prezydent--USA/200109601-W-obliczu-wojny-Amerykanie-jednocza-sie-wokol-Trump.html>



*Przewaga Joe Bidena nad Donaldem Trumpem w sondażach przed wyborami prezydenckimi  
stopniała z 10 do 4,5 punktu procentowego  
AFP*

Od zabicia przez amerykańskie drony Kasema Sulejmaniego, jednego z najważniejszych irańskich dowódców, minęło dopiero kilka dni, a wtorkowy sondaż portalu RealClearPolitics wskazuje, że już 45,2 proc. Amerykanów dobrze ocenia działania Donalda Trumpa. To najwyższy wskaźnik od 20 lutego 2016 r., a więc początku kadencji prezydenta – podkreśla „Washington Post”. Jakby za dotknięciem magicznej różdżki w oczach wielu Amerykanów w niepamięć poszły liczne skandale, które znaczyły rządzący Trumpa, od śledztwa specjalnego prokuratora Roberta Muellera w

sprawie możliwej współpracy sztabu kandydata republikanów z Kreml w celu skompromitowania Hillary Clinton po deklaracji o wrzuceniu do klitek meksykańskich dzieci czy niewyjaśnionych romansów z przeszłości amerykańskiego przywódcy.

**Przeczytaj także:** [Czekając na apokalipsę: Co może Teheran](#)

– Powtarza się znany mechanizm, że gdy Ameryka triumfuje nad swoimi wrogami, naród staje za swoim prezydentem. To samo przeżył George W. Bush po zatrzymaniu Saddama Husajna czy Barack Obama po zabiciu Osamy bin Ladena – mówi „Rzeczpospolitej” Karlyn Bowman, ekspertka waszyngtońskiego American Enterprise Institute (AEI).

## **Impeachment schodzi na drugi plan**

Były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton oświadczył w weekend, że – gdyby wystąpił o to Senat – jest gotów złożyć obszernie wyjaśnienia w sprawie prób uzyskania materiałów obciążających Joe Bidena, których Trump miał się domagać od prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Bolton uczestniczył m.in. w spotkaniu z Trumpem pod koniec sierpnia ubiegłego roku, podczas którego wraz z sekretarzem stanu Mikiem Pompeo i sekretarzem obrony Markiem Esperem próbowali bez skutku przekonać gospodarza Białego Domu do uruchomienia wartej 400 mln USD pomocy wojskowej dla Kijowa. Istnieje podejrzenie, że Trump chciał wykorzystać to wsparcie jako kartę przetargową dla prywatnej sprawy: skompromitowania potencjalnie najważniejszego rywala w listopadowych wyborach.

Republikanie, którzy mają większość w Senacie, niemal na pewno nie dopuszczą jednak do złożenia przez Boltona zeznań. Mimo to mógłby on zostać zaproszony przez Izbę Reprezentantów, gdzie to demokraci mają więcej deputowanych. Ale to, co mogło zmienić dynamikę kampanii wyborczej, teraz schodzi na drugi plan – tak bardzo Ameryka jest skoncentrowana na ryzyku eskalacji kryzysu z Iranem. Zresztą Trump coraz mniej potrzebuje materiałów kompromitujących Bidena. Faworyt demokratów miał przez wiele miesięcy w sondażach przewagę ok. 10 pkt proc. nad prezydentem, jednak w najnowszym sondażu RealClearPolitics stopniała ona do 4,5 pkt proc. W starciu z Bernieem Sandersem różnica głosów sprowadza się już tylko do 2,5 pkt proc., zaś z Elizabeth Warren Trump po prostu wygrywa.

Do walki o nominację republikańską staje poza prezydentem były gubernator Massachusetts Bill Weld i były przedstawiciel Illinois w Izbie Reprezentantów Joe Walsh. Ale to tylko formalność: po zabiciu Sulejmaniego 90 proc. republikańskich wyborców popiera Trumpa. Nie ma więc właściwie szans, aby Partia Republikańska postawiła na innego niż on kandydata.

Inaczej w obozie demokratów. Jeśli, co na razie wydaje się mało prawdopodobne, Biden jakąś deklaracją nie znokautuje swoich rywali, zanoszą się na morderczą walkę o nominację przed wyborami, być może do lata. Jest ona tym poważniejsza, że między Joe Bidenem, który zasadniczo chce kontynuować liberalną politykę gospodarczą Baracka Obamy, a Warren i Sandersem rysują się fundamentalne różnice programowe.

## **Najniższe bezrobocie od pół wieku**

Na nieco ponad 300 dni przed wyborami sztab Trumpa chce maksymalnie wykorzystać tę przewagę. Zebrał na ten cel setki milionów dolarów. Posłużą one do sfinansowania kampanii, która ma zalać Amerykanów spotami o zaletach obecnego prezydenta.

Zaraz po zwycięstwie w pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej i odbiciu Kuwejtu George H. Bush przegrał jednak batalię o reelekcję z mało wówczas znanym gubernatorem drugorzędного stanu Arkansas – Billem Clintonem. Czy taka sytuacja może się powtórzyć?

– Bush poległ na gospodarce. Z Trumpem jest inaczej, bo wiele jego działań, jak wojna handlowa z Chinami, jest przedstawianych jako obrona interesów twardego elektoratu prezydenta. To skuteczna strategia – uważa Karlyn Bowman.

Ale nie chodzi tylko o propagandę. Poziom bezrobocie w Ameryce tak niski nie był od 50 lat. Pensje rosną szybko, co musi się przekładać na stosunek do obecnej prezydentury.

Bowman ostrzega jednak, że efekt Sulejmaniego będzie trwał dopóty, dopóki nie pojawią się pierwsze amerykańskie ofiary zapowiadanej przez Teheran „zemsty”. Wówczas nastroje w Stanach mogą się zmienić tak szybko, jak to było w przypadku interwencji w Iraku w 2003 r. Trump wygrał w końcu wybory w 2016 r. pod hasłem ostatecznego wyprowadzenia wojsk amerykańskich z Bliskiego Wschodu. Wciągnięcie Ameryki w kolejny konflikt w tym regionie stałoby w jaskrawej sprzeczności z tymi zapowiedziami.

Inną potencjalną pułapką dla prezydenta są warunki stacjonowania w Iraku ok. 5,2 tys. żołnierzy USA. To jeden z ostatnich efektów interwencji sprzed 17 lat, która kosztowała Amerykanów półtora biliona dolarów i zepchnęła kraj do defensywy na arenie międzynarodowej.

Aby przygotować się do ewentualnego starcia z Iranem, Biały Dom polecił wzmocnić kontyngent wojskowy na Bliskim Wschodzie. Do liczących ok. 50 tys. żołnierzy dołączy kolejnych 4,5 tys. Wcześniej prezydent zapowiedział, że Ameryka ma na celowniku 52 cele w Iranie, tyle samo, ilu amerykańskich dyplomatów Irańczycy przetrzymywali w 1979 r. Trump ma nadzieję, że taki uprzedzający ruch odwiedzie Teheran od podejmowania drastycznych działań przeciw amerykańskim interesom. Większa obecność sił USA w regionie to jednak także większe ryzyko potencjalnych ofiar na ostatniej prostej kampanii wyborczej.